

"Featr"
1-15/1-1968

JEDEN

CZY DWA TEATRY ?

Irena Eichlerówna

Myślę, że wypowiadając się tylko we własnym imieniu, mogę sobie pozwolić na ten luksus, by powiedzieć, że nie widzę ciągłości tradycji w naszym życiu teatralnym. 50 lat to tylko liczba, czas, który mija. To, co było przed wojną, wydawało mi się proste, ludzkie. Może dlatego, że wtedy zaczynaliśmy, byliśmy młodzi. To, co mówię, nie dotyczy historii, ale wyraża mój stosunek do czasów, które — co jest zrozumiałe — były moimi czasami. Od wojny — takie jest moje subiektywne odczucie — wszystko jest dla mnie zimne, obce. Być może, że wiąże się to z innym stosunkiem do nas, do aktorów, straciliśmy — tak to odczuwam — poczucie, że jesteśmy potrzebni. Może to rezultat wojny w jakimś sensie nie kończącej się, może nadmiar naszej wrażliwości typowo aktorskiej jest powodem smutku, gdy się przestaje marzyć — z konieczności.